OPŁACONE RYCZAŁTOWO.
Rok V. Tarnów, dnia 1 czerwca 1924 r. Nr 22.

LUD POLSKI

TYGODNIK POLITYCZNY I OŚWIATOWY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

Prenumerata wynosi:
W kraju kwartalnie 80 groszy.
We Francji rocznie 20 franków franc.
W Ameryce — rocznie 2 dol.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
TARNÓW, BUREK L. 3. I. P.

Cena n-ru **5** groszy
Cena ogłoszeń:
Za ogłoszenia kupieckie według umowy.
Za OGŁOSZENIA DROBNE 5 gr. od wyrazu — najmniej 2 miljony Mkp.

CHŁOP POTĘGĄ JEST I BASTA, BO POCHODZI Z KMIECIA PIASTA.

Do boju o reformę rolną!

Żadna jeszcze chyba ustawa, nawet przeciwko ludowi zwrócona, nie naurągała chłopom tyle, co ustawa o Reformie rolnej.

Ustawa tak piękna w swem założeniu, przeobrażająca głęboko do dna stosunki rolne na korzyść ludu, gdyby była wykonaną, ustawa, która miała zniszczyć karłowatość, a stworzyć w Polsce silne, zdrowe do samodzielnego istnienia gospodarstwa rolne, która miała być niejako nagrodą dla krwawiącego się za Ojczyznę ludu, nie posunęła się niestety przez 4 lata zupełnie naprzód! Przeciwnie — stała się ona dziś dla chłopa czerwoną płachtą, która go drażni — rozgorycza — do pasji doprowadza — głupią legendą, podobną do tej o »wężach morskich“ czy potworkach syrenach z kobiecą głową a rybim ogonem, o których chociaż się gada nikt przecie nie może powiedzieć, że je widział. Doszło już nawet do tego — tak się lud tem długiem oszukiwaniem i okpiwaniem go obraził— że dziś na wiecach gdy się wspomni o reformie rolnej, mówi: O wszystkiem nam panowie gadajcie tylko nie o reformie rolnej bo w nią nie wierzymy!

A ta niewiara z ust ludu wypuszczana jest groźna, bo podcina ona autorytet parlamentaryzmu, jest policzkiem dla Sejmu, urągowiskiem dla rządu, który nie potrafił tej, tak ważnej ustawy w czyn wprowadzić. Niestety — tak jest! Nie zrobiono dotychczas w tym kierunku nic — trzeba to stwierdzić ale też i zastanowić się, co jest tego powodem?

Winien przedewszystkiem **cały Sejm, który uchwalił ową ustawę bez przygotowania** i wskutek tego okazała się ona w znacznej części niewykonalną. **Winni** oczywiście **obszarnicy i ich sługusy w Sejmie, którzy zazdrośnie zębami i pazurami bronili wiele im sił starczyło jej wykonania** i nie dopuścili do żadnych zmian i poprawek, któreby mogły reformę rolną pchnąć naprzód. Największą zaś **winę ponoszą „Wyzwoleńcy“ i socjaliści,** którzy reformę rolną upatrzyli sobie jako naczelne, wrzaskliwe hasło — rakietę do olśniewania ludu — a gdzie się dało tam ją utrącali zakupując ziemię i różne ośrodki dla siebie, a dla ludu szły obiecanki. Wszak wiadomo, że gdy ministrem rolnictwa był p. Poniatowski thugutowiec, reforma rolna właśnie wtedy ugrzęzła najgłębiej.

Gdy podczas ofenzywy bolszewickiej w r. 1920, ową reformę wreszcie uchwalono, **obszarnicy zgodzili się** na nią ze strachu — poszło nawet hasło po kraju, że kto pójdzie na ochotnika do wojska, ten dostanie ziemię za darmo. Znaleźli się ochotnicy, pozatem zarządzono pobór i setki tysięcy synów ludu postawiło ze swych piersi mur żywy, o który rozbiły się najwścieklejsze bolszewickie ataki. Lecz gdy bolszewicy zostali z kraju wyparci i nawet daleko w głąb Rosji zapędzeni, obszarnicy cynicznie cofnęli słowo — ze 165000 zasłużonych żołnierzy zaledwie 5000 dostało ziemię, na której zresztą będąc pozbawieni pomocy albo pouciekali albo wiodą bardzo nędzny żywot.

Taką to dostał chłop i żołnierz „reformę rolną“.

Gdy przyszedł do władzy gabinet Sikorskiego zdawało się, że reforma rolna troszkę się ruszy — tymczasem p. Sikorski, którego do ostatniej chwili trzymali Wyzwoleńcy i socjaliści, za cenę władzy począł się porozumiewać z obszarnikami poznańskimi, najwścieklejszymi—jak wiadomo—wrogami reformy z jednej, a socjalistami z drugiej strony — i złożył przyrzeczenie, że jeżeli go podtrzymają, to on jest gotów reformę rolną pogrzebać. Oczywiście, że tamci się zgodzili, ale wówczas Klub PSL „Piasta“ a szczególnie prez. Witos poznał, że tu się miarka cierpliwości ludowi przebrać może i dlatego właśnie, aby reforma rolna mogła wejść w życie postanowiono stworzyć do tego celu większość, którąby za reformą rolną i sanacją skarbu poszła. Nie chcieli iść „Wyzwoleńcy“ ani socjaliści, więc musiało się iść z ósemką — bo ta godziła się na parcelację korzystną dla ludu. **Miało się otrzymać 1 mórg ziemi za 10 cetnarów zboża. Przytem miało się tę sumę spłacać przez lat 25 a z góry miał być tylko jeden cetnar za mórg wypłacany,** Czy to nie były korzystne warunki? Czy tylko bogaci—jak wyły thugutowskie brytany—mogliby w tych warunkach nabyć ziemię? Czy oni mu teraz lepszą refomę rolną dadzą? Owszem, najbiedniejsi mieliby możność nabycia—według tamtej umowy—kilku morgów roli i gdyby się był rząd Witosa utrzymał, kilkanaście dotychczas tysięcy rodzin chłopskich orałoby pańską ziemię! Ale oto ze wstydem powiedzieć trzeba, choć słowa te palą i przez gardło przejść nie chcą, że tym razem reformę rolną obalili nie obszarnicy, ale ludzie wybrani na posłów przez lud — utrącona ona została przez Bryla, Plutę i Pawłowskiego, na których zarzucono ze strony thugutowców i obszarników sieci, nasłano im w objęcia aktorki, szpiegów kusicieli— głośne to jest i prawdziwe — aby te ich od Witosa odciągnęły. Gdy im się to udało i zdrajcy się znaleźli — przyszedł rząd Grabskiego, który wprowadzając rozpoczętą przez Witosa

sanację skarbu, całkiem już reformę rolną na kołku zawiesił. Przez nieszczęsne warcholstwo, głupotę, przez pyszałkowatość najważniejszą dla ludu ustawę, na którą przez 4 lat się czekało, utrącili posłowie wybrani przez lud, którzy się w dodatku tem dziś chełpią — dlatego tworzą nowe stronnictwa.

Jak pierwej, tak i teraz Klub PSL nie może patrzeć spokojnie na to, jak lud coraz więcej — odsuwa się od ziemi, jak się z niego kpi i ciężarami tylko okłada, dlatego też Klub nasz upoważnił p. Ostrowskiego, aby wygłosił 20 maja przemówienie w Sejmie i postawił wniosek nagły zmuszając w ten sposób Sejm do wznowienia obrad nad reformą rolną.

Poseł **Ostrowski** wygłosił w dniu tym głęboko ujętą i dość ostrą w tonie mowę, gdzie zwrócił uwagę, iż trzeba koniecznie uchwalić nowelę do ustawy o reformie rolnej i drugą ustawę o jej sfinansowaniu — albowiem sprawa reformy rolnej jest pilna i winna wejść jak najprędzej pod obrady Sejmu.

W między czasie także i Wyzwoleńcy ogłosili swój projekt reformy rolnej, oczywiście agitacyjny, będący produktem skrajnego przelicytowania się w demagogji — a którego główne punkta brzmią:

— „Lasy wszystkich większych obszarów będących dotychczas prywatną własnością, upaństwia się. Przejęciu przez państwo ulegają wszystkie obszary, nadające się do kultnry reformy rolnej, o obszarze ponad 30 ha przy miastach i ośrodkach fabrycznych, a ponad 60 ha w reszcie kraju.

„Obszary nadające się pod uprawę, a stanowiące własność kościołów, zakonników, kapituł, biskupów, a nawet probostw, o ile posiadają 5 hektarów, a dalej majątki fundacyjne, wreszcie zaś majątki ziemskie prywatne, wszystko to **ulega przejęciu przez państwo** i jako już państwowe grunta w każdym czasie i w każdej potrzebie będą parcelowane.

„Majątki rzeczone w ten sposób mają być przejęte za odszkodowaniem, ale według pewnych, z góry przewidzianych norm szacunkowych, o których projekt też postanawia“.

Toby było jeszcze najmądrzejsze co w tym projekcie jest powiedziane (chociaż wątpimy, czy Rząd da sobie z tem radę), bo reszta to same głupstwa, zrodzone chyba po pijanemu, albo też autorzy dostali przy jego płodzeniu tzw. »bzika«.

Oto artykuł 6 projektu powiada, że parcele postawione pod cmentarze, nie mogą przekraczac 2 hektary, a dla parafji w miastach 4 ha... Gdy więc ten thuguttowski projekt reformy rolnej zostanie przyjęty — **cmentarze przy wielkich miastach jak np. Warszawa lub Krakow zostaną zaorane, ponieważ wszędzie liczą więcej jak po 4 ha, a nieboszczycy będą ze swoich mogił wywłaszczeni,** a umarłych będzie się chyba topić w Wiśle. Oczywiście, że myśl takiego projektu mogła powstać tylko w głowie wyzwoleńca, który się zwykle nie zastanawia co robi, dla którego zdaje się wszystko jedno, gdźie będzie pochowany — na cmentarzu, czy w wodzie, albo może w gnoju! I to jest stronnictwo, które mieni się być poważnem i chce zastępować interesy wsi!

Art. 49 projektu zabrania kupowania chłopom ziemi ponad 15 ha, a kto ma więcej, ten oczywiście odda nadwyżkę na parcelację... Chodni tu wyzwoleńcom o to, aby chłop pozostał zawsze małorolnym i niezadowolonym — bo w ten sposób zawsze się go będzie podniecać i rozgoryczać.

Ciekawe tylko co zrobią ze swojemi majątkami Bryl, autor projektu Poniatowski i cały szereg obszarników-wyzwoleńców. Czy zechcą tak łatwo oddać ziemię swą, zakupioną za pomocą brudnych geszeftów, czy też wydartą chłopom przed laty w mniej lub więcej nieprzyzwoity sposób?

Zobaczymy to po uchwaleniu projektu, za którego nagłością głosowali także piastowcy, chcąc dać możność i wyzwoleńcom do przeprowadzenia swego cudacznego projektu — skoro oni wszelkie mądre utrącali.

Walka o reformę rolną wchodzi jak widzimy **w nową fazę...** i czas najwyższy, aby ją skutecznie, dla dobra ludu przeprowadzono — bo dzisiaj głód ziemi jest ogromny — nędza i bieda doskwiera, a zarobków nie ma żadnych.— Nie ma fabryk, kopalń, nie prowadzi się żadnych robót publicznych, któreby dały ludności zajęcie. A jeśli nawet tu i ówdzie zatrudni się robotnika, to opłaca się go nędznie — i bezczelnie wyzyskują go kapitaliści i obszarnicy, a za swoją ciężką w pocie czoła pracę dostaje tak marne wynagrodzenie, iż ledwo do szkieletu podobne ciało, jakiemi takiemi łachmanami okryć może — bo nawet na lepsze jedzenie go nie stać. Ucieka też nasza brać chłopska — starzy i młodzi — od tych okropnych stosunków za granicę — do Francji i do Ameryki — wyemigrowałaby nawet do Afryki, gdyby tam miała znaleźć pracę, bo w Ojczyźnie nie ma ani chleba, ani ziemi dla niej.

A jakże ma być inaczej, gdy wszędzie rodziny chłopskie, a jest ich prawie kilkanaście miljonów, na kilku morgowych działkach siedzą, podczas gdy 13.000 obszarników posiada razem przeszło 10,000.000 ha.

Reformy rolnej więc wołamy!

Ziemi dla chłopa!

Czas ostatni parcelować ziemię! *M. C.*

Czerwony, czy zielony sztandar?

(Dokończenie.)

Rezultaty polityki agrarnej partji robotniczych i Wyzwolenia okazały się fatalne. Rok poprzedni nadzwyczajnego urodzaju zamiast błogosławieństwem stał się nieszczęściem dla rolnictwa.

Wobec zakazu wywozu nadwyżki ziemiopłodów a potrzeby gotówki na zapłatę podatków, których po kilka na miesiąc przypada, nagromadziło się na rynku wewnętrznym, na rynkach i targowicach takie masy bydła, świni, koni i produktów rolnych, że utraciły po prostu wszelką wartość — maluczko, a skóra z krowy więcej będzie kosztować niż krowa, koszta dowozu zboża do miasta więcej wyniosą niż zboże warte.

Nie w tem zło, że podatki podwyższone, tylko w tem, że podczas gdy fabrykant, przemysłowiec, kupiec, rzemieślnik i t. d. bierze za produkta czy usługi swoje cenę i wynagrodzenie wyższe nawet niż za granicą, a płaci tylko wymierzony mu podatek, który go nie rujnuje, rolnik oprócz podatku **jawnego** przez ustawę i urzęda skarbowe nałożonego płaci **drugi ukryty,** znacznie uciążliwszy w formie szalonej zniżki cen produktów rolnych.

Oprócz wojny drugim czynnikiem zwycięstwa czerwonego sztandaru w polityce rolnej państwa naszego była wiara w prawdziwość zapewnień socjalistów i wogóle partji robotniczych, że według cen produktów rolnych zboża i bydła regulują się ceny wszelkich innych towarów.

Tymczasem cóż widzimy w praktyce?

Nawet tak wrogo usposobiony dla rolnictwa „Kurjer Poranny“ w artykule wyzwoleńca S. Gutowskiego w spra-

wie eksportu produktów rolnych z 12/V br. stwierdza, że gdy cena żyta wynosi 92·5 proc., jęczmienia 92·9, owsa 88·7 proc. cen przedwojennych, cena żelaza stanowi 102 do 118·5 proc. manufaktury 153·4 proc., soli 289·5 proc., cukru 159·2 proc., węgla 150 proc., nafty 126·9 proc., mydła 119·2 proc. Żeby przynajmniej na tem pokrzywdzeniu rolnictwa zyskiwały sfery robotnicze, możnaby zrozumieć upieranie się przy dotychczasowej polityce.

Cóż jednak widzimy?

W marcu ceny żyta na rynku warszawskim wynosiły za 100 2·38 dol., w Chicago 2·73 dol., w Pradze 3·20 dol., w Berlinie 4·33 dol.

Czyli, że zboże, z którego wszak wyrabia się chleb jest w Polsce najtańsze. Mąka jednak z owego żyta jest w Polsce znacznie droższą niż za granicą, wynosi bowiem za 1 kg 9·8 cent., podczas gdy w Czechosłowacji 8.8 cent. w Niemchech 8·6 cent., w Anglji 8·5 centów — jeszcze droższym jest chleb—w Polsce 1 kg. kosztuje 15·5 cent., w Anglji 8·4 w Czechosłowacji 7 centów.

Podobnie jest z mięsem. Cena wieprza żywej wagi wzrosła 128·5 proc., ceny przedwojennej, natomiast cena słoniny 148·1 proc., kiełbasy 171.4 procent.

Przy szalonej taniości bydła i świń cena mięsa wynosi w Polsce za 1 kg. 22·5 cent., w Niemczech 19 cent., w Czechosłowacji 15·1 centów.

Wobec zupełnego bankructwa polityki agrarnej P.P.S należy wreszcie zawołać głośno i śmiało: precz z czerwonym sztandarem ponad gumnami, stodołami i brogami bujającym — niech żyje zielony sztandar rolniczy!

W interesie rolnictwa, państwa, a nawet samych robotników Klub PSL domagał się i domaga równomiernego traktowania rolnictwa z przemysłem i handlem, otwarcia granic dla wywozu świń i bydła—oraz dla nadmiaru zboża, o ile w którym roku okaże się.

W roku ubiegłym mieliśmy nadmiar — według obliczenia S. Gutowskiego wynosił tenże 4.597.694 kg.

W szczególności wynosiła produkcja w 100 kg.

Żyto i pszenica:

Przed wojną 73.426 — r. 1921/22 61.668·73 — rok 1923 73.659·08.

Konsumcja (spożycie). Dla 27,192.674 ludności po 220 kg. na osobę	60,668.16
Zasiew. 5,682.030 po 150 kg.	8,493.009
Razem	68,501.610
Nadwyżka produkcji	4,597.964

Tą nadwyżkę należałoby wywieźć a nie zostawiać myszom i szczurom, względnie na spirytus do gorzelni.

Cóż jednak czyni Wyzwolenie wbrew swojej lepszej wiedzy i woli?

Głosuje za zabójczym dla rolnictwa projektem ustawy PPS., a nawet teraz w tak katastrofalnem dla rolnictwa położeniu tenże sam Gutowski, wbrew cyfrom przez siebie przytoczonym zezwala wprawdzie na wydawanie certyfikatów wywozowych atoli dopiero po przekazaniu odpowiedniej ilości produktów rolniczych kooperatywom konsumentów, bądź też organowi rządowemu dla repartycji wśród wśród tych kooperatyw. Państwo musiałoby finansować te operacje kooperatyw konsumentów, a za to pobierałoby stosowne premje wywozowe.

Ponieważ od innych towarów nie pobiera się premji wywozowych, nadto chroni się wytwory przemysłowe cłami przywozowemi przed konkurencją zagraniczną łatwo zrozumieć, że przy takiej polityce, jaką proponuje Gutowski produkta rolne nigdy nie uzyskają należnej im ceny—przy największym nadmiarze muszą zostać w kraju.

Że pomysły tego pana nie są wybrykiem jednostki lecz idą po linji oficjalnej polityki Klubu Wyzwolenia swiadczy stanowisko tegoż na Komisji rolnej i drożyźnianej, która w dniach 13 i 14 obradowała nad wnioskiem PSL o wywóz produktów rolnych.

Oto pos. Poniatowski imieniem swego Klubu oświadczył, że: 1) rolnictwo ochrony celnej nie potrzebuje—dla przemysłu musi pozostać nadal ochrona; 2) produktam rolnymi przeznaczonymi na wywóz powiny być jedynie takie artykuły jak: cukier, produkty zwierzęce i **nasiona kwalifikowane.**

Zaprawdę tylko **kwalifikowany** doktryner socjalistyczny może imieniem Klubu reprezentującego wieś podobne wnioski stawiać.

Wprawdzie Wyzwolenie zasłania się tem, że na wsi nie ma już zboża do wywozu, a przeciwnie, chłop bezrolny i małorolny musi kupować zboże.

Słusznie — lecz na to jest inna rada.

Na Wołyniu i w Wielkopolsce jest w bród zboża po 17 milj. za 100 kg — cóż, kiedy taryfy przewozowe są tak drogie, iż nie opłaci się transportować do okolic górzystych, cierpiących niedostatek zboża.

Przy największym nadmiarze okolice górskie, bezrolni i małorolni będą cierpić niedostatek, dopóki rozdział zboża, transport w okolice brakiem dotknięte, nie będzie ułatwiony, co nie ma nic nic wspólnego z wywozem nadmiaru za granice państwa.

Zapytać się należy, dlaczego »Wyzwolenie« tak zajadle zwalcza interesa rolnictwa?

Tłómaczyć to należy względami.

Pierwszym jest ten, że w Klubie »Wyzwolenia« są socjaliści z przekonań i zapatrywań, odkomenderowani na wieś, celem zaszczepienia socjalizmu wśród chłopów. Drugim jest pomięszanie przez „Wyzwolenie" czynników politycznych i gospodarczych, które już tyle szkody przyniosło rolnikom.

Otóż i interesa polityczne zbliżają stronnictwa ludowe do socjalistycznych i innych postępowych partyj, każą tworzyć z nimi wspólny front demokratyczny, dla wywalczenia i utrzymania postulatów demokracji **natomiast interesa gospodarcze** niejednokrotnie **są ze sobą sprzeczne;** teorje gospodarcze socjalistów są dla rolnictwa zgubne, natomiast w wielu wypadkach **u wszystkich rolników wspólne.**

Dlatego czas najwyższy przystąpić do zrzeszenia rolników pod zielonym sztandarem. Partje robotnicze walczą ze sobą zacięcie — a gdy chodzi o **wspólny interes** robotników godzą się i wspólnie tegoż bronią.

Podobnie muszą uczynić rolnicy na obszarze całej Rzpltej.

Niestety — na przeszkodzie zrzeszenia się wszystkich rolników pod zielonym sztandarem, stoją przedewszystkiem obszarnicy.

Dopóki reforma rolna nie zostanie przeprowadzona, a obszarnikom będzie się zdawać, że ciągle jeszcze trwa wiek XVIII, dopóki nie dostosują się do ducha czasu, do idei Polski demokratycznej dotąd porozumienie z nimi będzie niemożliwe.

Drugą przeszkodą jest Wyzwolenie, które jak widzimy mieniąc się stronnictwem ludowem, na rolnikach opartem, popiera wyłącznie interesa konsumentów (spożywców) ze szkodą dla produkcji rolnej.

Trzecią są Stapińszczycy czy Plutowcy, którzy krzyczą o potrzebie klasowej organizacji, a gdy chodzi o wywalczenie wywozu produktów rolnych nawet nie raczą wziąć udziału w Komisji, jak to miało miejsce w dniach 13 i 15 bm., gdzie z braku ich przedstawiciela sprawa wywozu odroczoną została.

Te kłody obszarniczo—wyzwoleńczo—plutowskie muszą być usunięte przez rolników, poczem nastąpi zrzeszenie pod zielonym sztandarem tych wszystkich, dla których ziemia jest warstatem pracy, którzy żyją z roli — w przeciwnym bowiem razie rolnictwo w Polsce czeka nieuchronna zagłada.

Jan BRODACKI

O gminne urzędy rozjemcze!

Wobec ogromnych ciężarów, pod jakimi ugina się dzisiaj ludność wiejska, a spowodowanych tak dewaluacją marki polskiej, jako też nie należytem funkcjonowaniem maszyny państwowej, byłoby bardzo pożądanem zorganizować po gminach „Gminne urzędy rozjemcze", by choć w części zaoszczędzić grosza ludności jaki wydaje codziennie w sprawach błachych, któremi są spory o obrazę czci, o drobne kwoty pieniężne lub nieruchomości, szkody polne, lasowe i tp.

Przytem wszystkiem, ulżyłoby się naszym sądom w pracy często niemiłej, jaką jest np. załatwianie „pyskuwek", a tem samem zyskanoby w Sądzie więcej czasu dla spraw poważnych a często zawiłych.

Korzyści z tej instytucji dla ludności wiejskiej byłyby ogromne. Z chwilą założenia w gminie »gminnego Urzędu rozjemczego«, nie musi interesowana strona o załatwienie najdrobniejszej sprawy udawać się do Sądu i ponosić bardzo znacznych strat i wydatków, których nikt jej nie wróci.

Wydatki te, obliczyć można śmiało na 40 — 60 miljonów marek przy jednej sprawie, bowiem sporządzenie skargi, stemple, strawne, opłata za doręczenie wezwania, opłata doradcy prawnego (adwokata) i strata czasu powyższą kwotę wyniesie, a Sąd według obowiązującycych przepisów nie przyzna nigdy tak dużych kosztów i strona traci.

Jako przzkład niech posłuży następuiący fakt!

Za same stemple do takich spraw wydawali włościanie w Galicji przed wojną około 10 miljonów koron, tak — **że te drobne sprawy kosztowały włościan przed wojną w Galicji przeszło 40 miljonów koron, czyli więcej kosztowały włościan w Galicji drobne spory, aniżeli płacili rządowych podatków z dodatkami autonomicznemi!**

Tych ogromnych wydatków i kosztów można uniknąć tylko przez zakładanie po gminach „gminnych Urzędów rozjemczych", które te sprawy będą załatwiać na miejscu w gminie bez powyższych kosztów.

Ludzi uwolni się od pieniactwa, a tem samem często od ruiny majątkowej.

Jak zaś zakładać »gminne Urzędy rozjemcze«, to poinformować może najlepiej naczelnik Sądu danego obwodu, gdyż za czasów austrjackich istniała przecież odnośna ustawa o sądach rozjemczych, która jeszcze obecnie obowiązuje.

Pożądanem byłoby też, by który z posłów ludowych (np. pos. Brodacki) lub z fachowców napisał broszurkę, jak powyższą instytucję należy w gminie założyć i czy Sądy pokoju, które mają być przeszczepione do nas z Kongresówki, nie mogłyby mieć tego samego zakresu działania.

Władysław RUDECKI, z Wojnicza.

OD ADMINISTRACJI.

Ważne dla tych, co jeszcze nie zapłacili prenumeraty!

W dzisiejszym numerze „Ludu Polskiego" załączamy czeki czyli przekazy P. K. O. wszystkim prenumeratorom z usilną prośbą, ażeby zechcieli je wypełnić odpowiednio, wypisać na nich półroczną prenumeratę 1 zł. 50 gr. lub kwartalnie 80 gr. i wpłacili wymienione kwoty na poczcie. Należy wypisywać prenumeratę tylko w złotych, bo w markach już nie wolno. Kto już prenumeratę zapłacił niech sobie czek schowa, albo niech go da swoim krewnym, znajomym czy sąsiadom, aby i oni mogli sobie zaprenumerować i czytać prawdziwą i najlepszą ludową gazetę, jaką jest „Lud polski".

Na to wpłacanie prenumeraty, jednanie czytelników i zachęcanie do prenumerowania naszego pisma powinni wszyscy Czytelnicy zwrócić baczną uwagę, pamiętając, że nasza gazeta nie jest obliczona na zyski — nie mamy też znikąd specjalnych funduszów, a jeśli do tego czasu wychodzi i wychodzić będzie, to właśnie dlatego, że Czytelnicy i ludzie ideowi a ofiarni nie dają jej upaść.

Jest też nasze pismo znienawidzone przez wszystkich jawnych czy ukrytych wrogów ludu, co nam tem bardziej dodaje otuchy do pracy, bo musi ona być dobra skoro się ją zwalcza zawzięcie tak przez socjalistów jak klerykałów.

Kto zaś nie chce czytać, czy płacić powinien zwrócić listonoszowi gazetę z dopiskiem „nie przyjmuję" a my przestaniemy ją wysyłać, chyba, że ktoś już tak biedny, że go nie stać na zapłacenie nawet tak maleńkiej kwoty, w takim razie niech napisze a będziemy mu ją od czasu do czasu, choć nam jest ciężko, posyłać zadarmo.

Sądzimy jednak, że 80 groszy kwartalnie lub 1 zł. 50 gr. nikogo nie zuboży, a nam pomoże utrzymać pismo, którego brak dałby się bardzo, zwłaszcza w naszym okręgu, odczuć.

Czekamy więc bracia chłopi na waszą odpowiedź, na jednanie czytelników i na prenumeratę. Nie słowem ani samemi dobremi chęciami, ale czynem i ofiarami budujcie siłę chłopską, gotujcie zdobycze rzeszy ludowej, twórzcie potęgę, moc i zwycięstwo ludu!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA.

O wstrzymanie 100 procentowego dodatku do podatku majątkowego.

(Wniosek nagły Klubu P.S.L.)

Życie gospodarcze ogromnej większości mieszkańców Państwa, którymi są rolnicy, znajduje się obecnie w stanie katastrofalnym. Rolnicy i drobni rzemieślnicy po zapłaceniu już w miesiącu lutym i marcu zaliczek na podatek majątkowy, a w kwietniu podatku gruntowego, wyczerpali wszystkie zapasy gotówki, tak, że obecnie nie mogą zapłacić podatku, nie będąc w stanie sprzedać swych produktów, jak zboża, bydła i t.p.

Rolnicy a przedewszystkiem małorolni nie uchylają się od zapłacenia podatków, ale wobec zamknięcia granic na wywóz produktów rolnych, podrożenia artykułów przemysłowych, które rolnicy zakupować muszą, oraz wprowadzenia tak niedawno dopiero stałej waluty, której brak daje się dotkliwie odczuwać. Wobec niemożności otrzymania kredytu, wobec ogromnej klęski, jaką rolnicy ponieśli z powodu zniszczenia przez powódź, oraz zniszczenia zasiewów jesiennych przez długotrwałą zimę, jak również z powodu, że czas przed żniwami jest zawsze krytyczny, bo wszystkie wysiłki rolników idą w kierunku ob-

siania i uprawiania gruntów, staje się jasnem, że wymienieni nie są w stanie w obecnym czasie podatków opłacić.

Ludność ogólnie płaci podatki, ale pragnie, aby jej to umożliwiono i rozłożono na ten okres roku, w którym zbiory z gruntów pozwolą na zdobycie gotówki.

Wobec tego Klub PSL stawia następujący nagły wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Rząd, aby natychmiast wydał rozporządzenie, wstrzymujące pobór podatku gruntowego, pobrać się mającego w czasie od 10 maja do 10 czerwca br. do czasu jesieni 1924 r. t.j. po żniwach.

Poseł wnioskodawca Potoczek i wszyscy posłowie z Klubu P. S. L. »Piast«.

Odroczenie terminu płatności podwyżki podatku gruntowego.

Wiceminister Markowski zgodnie z przytoczonym nagłym wnioskiem i dalszymi wnioskami delegacji Klubu P.S.L. postanowił wydanie nowego zarządzenia w tych sprawach na następujących zasadach:

Zwierzchności gminne tych gmin, które z powodu czy to klęsk elementarnych jak powodzie, gradobicie, nieurodzajne gleby, ogólnego ubóstwa nie są w stanie zapłacić obecnie 100% podatku gruntowego, mają wnieść do urzędów doniesienia (nieostęplowane) do Izby Skarbowej przez Inspektoraty Skarbowe danego powiatu o niemożności zapłaty podwyższonego podatku gruntowego w obecnej porze, przy podaniu przyczyny tej niemożności, z wnioskiem o odroczenie poboru do jesieni. W razie wniesienia takiego doniesienia Inspektoraty mają natychmiast pobór i egzekucję 100 proc. podatku gruntowego wstrzymać, a doniesienia przedłożyć Izbie Skarbowej. Izba Skarbowa odłoży płatność tego podatku do dn. 15 listopada 1924 r. 5% zwłoką w stosunku rocznym tj. od sto za rok, a nie za miesiąc.

Równocześnie Min. Skarbu stosownie do żądania delegacji zarządzi wstrzymanie z urzędu poboru i egzekucji tegoż podwyższonego o 100 proc. podatku gruntowego do dnia 15 listopada b.r. od tych płatników, którzy zapłacili II zaliczkę na podatek majątkowy. Po zbadaniu przez Komisję, czy płatnik był obowiązany do zapłaty podatku majątkowego, zostanie podatek ten, jeśli się nie należał, przepisanym na 100 proc. podatku gruntowego — jeśli się zaś należał zostanie policzony na poczet podatku majątkowego — a 100 proc. podatek gruntowy zostanie w jesieni pobrany.

Te zarządzenia Min. będą niezawodnie ulgą dla ciężko dotkniętego rolnictwa, które dziś niestety tylko w piastowcach ma obrońców.

Podanie należy pisać w ten sposób:

(Miejscowość, powiat, data.)

Do Izby Skarbowej w . . . (np. w Krakowie)

Przez Urząd Skarbowy w . . . . .

Niżej podpisany, dotknięty klęską (szczegółowo wymienić, powódź, pożarł, gradobicie itp.) (można też podać inne nadzwyczajne okoliczności) proszę o odroczenie płatności 100% podwyżki podatku gruntowego, gdyż natychmiastowa egzekucja zachwieje moją egzystencja gospodarczą.

Podpis.

(Dokładny adres.)

HUMOR I SATYRA.

Grabski—trawa.

— Jaka jest różnica między Trawą a Grabskim?

— Trawę każdy zgrabi, ale Grabskiego nikt nie strawi.

BAJKA

Roztoczył paw swój ogon z gwiazdami bez liku.
I z góry świat ten mierzył, stojąc na śmietniku.
Tak i niejedna wielkość z wyżyn rad się świeci,
Lecz przypatrz się tej górze — a to kupa śmieci.

Z prasy ludowej.

(Nieco o przesileniu gospodarczem.)

Wszystkie pisma, bez względu na przynależność partyjną (oprócz chyba gazet skrajnych lewicowych, którym na rękę ferment i niezadowolenie, bo mogą w mętnej wodzie łowić złote rybki), zajmują się nie bez pewnego niepokoju, a nawet trwogi obecnem ciężkiem i groźnem przesileniem gospodarczem w dwu najważniejszych gałęziach naszej produkcji: w przemyśle i rolnictwie.

Rolnicy ubożeją z dnia na dzień wskutek niezmiernie niskich cen zboża w stosunku do cen artykułów przemysłowych i wysokich podatków, przemysł zaś nie może znaleźć odbiorców na swe wyroby zarówno w kraju, jak i za granicą, bo produkuje za drogo, o wiele drożej niż przemysł zagraniczny.

Jakie są główne przyczyny obecnego przesilenia gospodarczego? Na to pytanie daje następującą wyczerpującą odpowiedź bratni nasz organ poznański *Włościanin:*

„**Pierwsza przyczyna — to sanacja skarbu.** Zakrawa to może na ironję, atoli prawdą jest, że właśnie sanacja skarbu spowodowała ciężkie i groźne przesilenie gospodarcze. Przemysł polski nie może już skutecznie konkurować z przemysłem zagranicznym, bo koszta produkcji, obliczone w złotej walucie, są u nas większe niż gdzieindziej, tam, gdzie jest waluta słabsza. To samo co my, przechodziły inne państwa (np. Czechy), gdy przechodziły od waluty chorej, papierowej — do złotej wartościowej.

„Na pierwszy plan wysuwa się kwestja kredytów. Przed wojną na ziemiach polskich mieliśmy w obiegu 3 miljardy złotych. Obecnie wartość naszego obiegu pieniężnego nie przekracza 300 miljonów złotych, czyli obieg pieniężny zmniejszył się dziesięciokrotnie. Nic tedy dziwnego, że kredyt jest dziś szalenie drogi, stopa procentowa dochodzi do 100 proc. rocznie. Oczywiście, że tak drogi kredyt musi podrażać produkcję.

„Wprawdzie przed kilku miesiącami jeszcze obieg pieniędzy był mniejszy, ale wtedy, gdy marka spadała z dnia na dzień, każdy starał się otrzymaną gotówkę jak najprędzej wydać, wskutek czego marka krążyła b. szybko; przesilenie pieniężne nie było tak ostre, jak dziś. Obecnie każdy płaci wielkie podatki, a reszty z tego, co mu zostanie, nie spieszy się wydać, bo już obecnie nie traci na spadku marki. Nowo utworzony Bank Polski nie jest zbyt szczodry w udzielaniu kredytu, gdyż nauczony smutnemi doświadczeniami PKKP. nie chce zbytnio powiększać obiegu złotych, aby przez to nie zmniejszyć ich wartości.

„**Drugą przyczyną** przesilenia gospodarczego jest **wzrost robocizny.**

„Koszta robocizny na Górnym Śląsku, które niedawno jeszcze nie osiągnęły parytetu przedwojennego, dziś go prawie przewyższają trzykrotnie. W górnictwie węglowem na Górnym Śląsku, robocizna za jedną tonę węgla wynosiła przed wojną 0,9 dolara, obecnie zaś doszła do 2,5 dolara. Przyczyną tego z jednej strony jest fakt wysokiego wzrostu płacy robotniczej, z drugiej strony zmniejszenie się wydajności pracy robotnika. Ilość robotników na Górnym Śląsku przekracza o 60 procent ilość zajętych robotników przed wojną, podczas gdy produkcja zmniejszyła się o 20 proc.

„Najgroźniejsze chmury nadciągają z Górnego Śląska. Huta Laura unieruchomiła produkcję, Królewska Huta wypowiedziała pracę około 2.000 robotnikom, inne zakłady zapowiadają, iż pójdą tą samą drogą.

„**Trzecią** wreszcie **przyczyną przesilenia są ogromne ciężary podatkowe.** Co tydzień niemal nowy i większy podatek pochłania znaczną część dochodu. A tu jeszcze Rząd chce ściągnąć 230 miljonów zł. podatku ma-

jątkowego (do tego czasu padatek majątkowy dał 100 miljonów złotych).«

Ostateczny wynik—przemysł upada, bo: — 1) produkuje za drogo — 2) nie ma kredytu — 3) robotnik pracuje krócej, a gorzej, jak przed wojną, nie tak, jak za granicą, gdzie już dawno ustanowiono 10 lub 11 godzinny dzień pracy — 4) ciężary podatkowe są za wielkie."

Jak wyjść z tej matni? *Włościanin* proponuje, jako konieczność, wystaranie się o pożyczkę zagraniczną i rozłożenie budowy państwa na dłuższe lata. To miałby być jedyny ratunek przed katastrofą gospodarczą, która nas niechybnie czeka, gdy społeczeństwo i Rząd wcześnie jej przez odpowiednie rozporządzenia i środki nie zapobiegną.

Kryzysem w rolnictwie zajmuje się *Tyg. Kutnowski* pisząc: „Rolnictwo jest tą gałęzią wytwórczości, która w okresie powstania Państwa polskiego najmniej doznała z jego strony opieki i poparcia. Dawano kredyty przemysłowi, który się też odbudował, z kredytów rządowych korzystał także handel, który jeszcze w większej części znajduje się w rękach nie polskich. Rolnictwu nie przyznano nigdy nic, chociaż miał w niem skarb państwa największe oparcie podatkowe, bo ściągał z niego dwukrotną daninę. A przecież i straty miało rolnictwo przez wojnę bardzo wielkie. Oecbenie rolnictwo — w okresie odbudowy skarbu zostało w rozwoju swym zahamowane z taką bezwzględną siłą, że grozi to zmniejszeniem się produkcji już w r. następnym.

Nie równomierny stosunek cen węgla, żelaza, maszyn, ubrań, butów do cen produktów rolnych, sztucznie utrzymywany na niższym poziomie od cen światowych — dobije do reszty chłopa, który i tak wszystkie oszczędności — jeśli wogóle miał — stopniały mu dawno w polskich markach i dziś włościanin przy absolutnym braku kredytu nie tylko nie ma środków na dokupno ziemi, ale wnetby musiał ją sprzedawać, gdyby się znalazł na nie kupiec, albowiem produkcja rolna w takich warunkach nie opłaca się.

Czem się tłumaczą powyższe zjawiska? Wspomnianem było o wrogiem stanowisku Rządu — trzeba jeszcze dodać, że winni tu także sami **chłopi,** którzy są **zorganizowani zawodowo niezmiernie słabo, a politycznie opanowani przez ludzi nieraz nic mających wspólnego ani z włościaństwem, ani z rolnictwem.**

Organizacje rolnicze niezdobyły się dotychczas na działalność rolniczą w wielkim stylu, i nie przekonały opinji publicznej i sfer rządowych o znaczeniu warsztatów rolnych i rolnictwa dla przyszłości kraju.

Tak samo przyszłość stronnictw politycznych wsi zależeć będzie w niedalekiej przyszłości od wprowadzenia do programów politycznych także i realnych postulatów rolniczych jak: mądra reforma rolna, kredyty długoterminowe, bank parcelacyjny, aprowizacja armji, wywóz zboża, cła i tp., które trafią chyba lepiej do przekonania, niż obiecanki na księżycu, jakiemi niektóre stronnictwa szafują."

Do tych zasadniczo trafnych uwag nie trzebaby było nic już dodawać, gdyby autor (p. Fijałkowski) nie wplątał tam kilku zdań, które dają do zrozumienia, że pisał ten artykuł nie tyle z miłości do chłopów, ile jako przestrogę pod adresem obszarników i endeków — aby pamiętali lepiej o wsi — jeśli nie chcą tam stracić swych wpływów. Wyłowiwszy bowiem z powietrza frazes, że „na zebraniach chłopskich nie mówi się już o wywłaszczeniu i reformie rolnej (?!) kończy: „Piszę tych kilka słów dla obudzenia czujności naszych stronnictw narodowych, aby przez zbyt małe zainteresowanie się rolnictwem nie utraciły w przyszłości wpływów swych na tak ważną placówkę, jaką jest w kraju naszym wieś polska".

Tu cię boli p. Fijałkowski! Dlatego tylko czujni obszarnicy mają myśleć na serjo o wsi!

Niech myślą... może te myśli pobudzą i nasze stronnictwa ludowe do intensywniejszej pracy dla ludu pod względem gospodarczym — bo czas już najwyższy, by się to stało!

M. C.

Z posiedzenia Powiatowej Rady Ludowej P.S.L. w Tarnowie.

Z powodu spóźnionej pory w dniu 3 maja Pow. Rada Lud. nie dokończyła w dniu tym obrad, natomiast kontynuowała je dalej 16 bm. pod przewodnictwem prez. Witosa.

Pierwszy w dyskusji zabrał głos Dr **Janiga** krytykując demagogiczny projekt reformy rolnej „Wyzwolenia", na podstawie którego dąży to stronnictwo do zajęcia ziemi i wszystkich lasów na rzecz państwa, pozostawiając właścicielom maksimum 100 morgów ziemi. Rzecz nie do zrealizowania — wyzwoleńcom chodzi w tym wypadku o przelicytowanie „Piasta", żeby mieć atut wyborczy. Mowca porusza dalej kwestję taniości produktów rolnych i rujnowania wsi przez nadmierne śrubowanie podatków. Nadmienił zarazem, że na rzemieślników i przemysł domowy nakłada rząd wysokie podatki, które ten przemysł będący w zarodku niszczy. W końcu zwraca uwagę, że władze kierują się przy wymiarze należytości przenośnej staremi ustawami austrjackiemi a w dodatku fałszywie tłumaczą ustawy polskie, biorąc cyfry z powietrza.

(Odnośnie do tej sprawy zaznaczamy, że na skutek interwencji prez. Witosa zjechała specjalna komisja z Krakowa celem zbadania tych nieprawidłowości).

Zabierali dalej głos: pp. Bednarz, Kita i Kossowski, poruszając bolączki powiatu oraz domagając się zmiany polityki rządu w stosunku go rolnictwa.

P. Regiec stwierdza, że rząd marnuje fundusze, forytując socjalistów i partje wrogie, wykonuje to co zechcą lewicowcy, skutkiem czego sam rząd bije w podstawy państwa.

Zaznaczył również i wrogi stosunek duchowieństwa do PSL, chociaż to stronnictwo dotychczas zachowywało się zawsze poprawnie w stosunku do duchowieństwa.

Dr Rymar omawia stosunki panujące na kresach i domagał się ich uregulowania przez rząd.

Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono jednogłośnie rezolucje nastepującej treści:

Powiatowa Rada Ludowa PSL. „Piast" na posiedzeniu w dniu 16 maja 1924 uchwaliła wezwać Posłów tut. okręgu wyborczego, aby Ci dołożyli wszelkich starań:

1) aby ustawa o reformie rolnej jak najprędzej została przez Sejm uchwalona;

2) aby natychmiast otwarto granice Państwa dla wywozu produktów rolnych, położenie bowiem ludności rolniczej jest tak opłakane, że nie będzie ona absolutnie w możności zapłacenia danin i podatków. Natomiast domaga się zniesienia ceł przemysłowych dla artykułów niezbędnie potrzebnych;

3) PRL. domaga się wglądnięcia w koszta produkcji towarów przemysłowych, gdyż cena ich w stosunku do cen przedwojennych jest kilkakrotnie wyższa, podczas gdy ceny produktów rolnych nie dochodzą cen przedwojennych, natomiast zamknąć granice dla przywozu produktów rolnych;

4) PRL. domaga się uwolnienia przemysłu domowego i rękodzielniczego, o ile są wykonane ubocznie obok rolnictwa od obowiązku płacenia podatku od wykonywania tego przemysłu, względnie rękodzieła, bądź to w formie wykupna patentu, bądź też w innej formie dotychczas pobieranego;

5) PRL. żąda też, aby w tych wypadkach, w których rolnikom śniegi zniszczyły oziminę, odpisano odpowiedni podatek;

6) celem zaś uratowania rolnictwa domagą się udzielenia rolnikom dogodnych kredytów, z Towarzystwom rolniczym subwencji na umożliwieuie spełnienia ich zadań.

Stwierdza, się że ludność nię jest w stanie zapłacić podatku tak gruntowego jak i majątkowego i domaga się wstrzymania zapłaty.

W końcu jeszcze uchwalono rezolucje postawione przez Drą Rymara, domagające się od posłów Klubu PSL wszczęcia energicznej akcji na terenie Sejmowym celem wyjaśnienia sytuacji politycznej, kto rząd obecny i jego wrogi stosunek do rolnictwa popiera i uzgodnienia polityki kresowej w stosunku do mniejszości narodowych. Na tem posiedzenie zakończono.

(Zaznaczyć należy, że odnośnie do przytoczonych rezolucji niektóre z nich na skutek energicznej interwencji klubu PSL u przedstawicieli rządu zostały pomyślnie załatwione i zrealizowane, o czem piszemy na innem miejscu. Przyp. Red.)

KRONIKA.

Z powodu braku miejsca tak sprawozdanie ze Sejmu, jak cały szereg artykułów nadesłanych i korespondencji zamieścimy dopiero w następnym numerze.

Nowe prawo emigracyjne ma być w niedługim czasie uchwalone w Ameryce.

Senat amerykański nie może uzgodnić swoich poglądów z Izbą poselską, bowiem senat chce przeprowadzió duże ograniczenie w wychodźctwie czemu sprzeciwia się Izba poselska. Być może, że zwycięży Izba poselska a w takim razie ilość wychodźców z Polski wynosiłaby jak dotychczas 30 tys. 977 osób.

Wywóz trzody chlewnej i zboża poza granice państwa o co się dopominali chłopi, o co szturmował od dawna do rządu Klub P.S.L. będzie nareszcie uskuteczniony gdyż komitet ekonomiczny Rady ministrów zatwierdził wniosek zezwalający ne wywóz trzody chlewnej z Polski bez żądnych ograniczeń. Opłata wywozowa wynosić będzie 3 zł. od sztuki. Takie samo zezwolenio wyda w niedługim czasie rząd na wywóż zboża także bez ograniczeń, co niewątpliwie sprowadzi podwyżkę cen za bydło i zboże.

Zakaz uprawy tytoniu na własny użytek. Otrzymujemy następujący komunikat: Wobec licznych zgłoszeń o pozwelenie na uprawę tytoniu dla własnego użytku Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego podaje do wiadomości, że w myśl art. 6 ustawy o monopolu tytoniowym z dnia 1 czerwca 1922 r. (D. U. R. F. Nr. 47 poz. 409)

Uprawa tytoniu dla własnej potrzeby plantatora jest bezwzględnie zakazana.

Winni przekroczenia tego zakazu **karani będą** po myśli art. 22 i 23 powołanej ustawy grzywną do sumy **ośmiokrotnej wartości** tytoniu, lecz nie mniej **od 10 złotych**, a tytoń wyprodukowany ulegnie **konfiskacie** (zniszczeniu).

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego.

W sprawie wygórowanych należytości przenośnych od darowizn. spadków it.p. interweniowała delegacja Klubu P. S. L. u wiceministra Markowskiego. W odpowiedzi otrzymała informacje, że Min. opracowuje nowelę do powyższej ustawy, która w znacznej mierze złagodzi i obniży dotychczasowe zbyt wysokie normy płatnicze.

Nowela ma się ukazać w najbliszym czasie.

O uznanie zaginionych na wojnie za zmarłych. Poseł Dr. Kiernik, interweniował w min. spraw wojsk. w sprawie jaknajrychlejszego wydania rozporządzenia wykonawczego do ustawy o uznaniu zaginionych bez wieści na wojnie za zmarłych. Wprowadzenie tej ustawy w życie jest niezwykle pilnem, ze względu na znaczną liczbę zaginionych. Dotychczasowe postępowanie, które uznaje zaginionych za zmarłych jest bardzo przewlekłe i kosztowne.

Nowela do ustawy o sprzedarzy alkoholu została przyjęta w komisji. Według tej noweli zawartość alkoholu w piwie zostaje podwyższona z dwóch i pół proc. na 4 proc. a w wódce z 45 na 60 proc. Szynki zamknięte być mają o 3 popołudniu w soboty i dnie przedświąteczne, do godziny 12 w nocy w niedzielę lub święta.

Zakaz sprzedaży alkoholu na dworcach będzie utrzymywany. W każdej gminie miejskiej czy wiejskiej przypadać będzie jeden wyszynk na 2.000 mieszkańców, każdej gminie w obrębie swojej granicy będzie wolno wydawać zakaz sprzedawania trunków alkoholowych. W budynkach przeznaczonych dla wykonywania służby publicznej i w domach ludowych, Kółkach rolniczych itp. utrzymywany będzie zakaz sprzedaży alkoholu.

Nowe linje kolejowe będą wybudowaee w Polsce przy pomocy kapitału angielskiego. Na pierwszy plan mają pójść linja łącząca najwygodniej Zagłębie Śląskie z Gdańskiem i linje Kraków Warszawa przez nowe miasto nad Pilicą.

Organizowanie buntów więźniów w Polsce usiłują przeprowadzić komuniści. Onegdaj w więzieniu kryminalnem we Włocławku więźniowie polityczni w liczbie 37 tam osadzeni usiłowali wywołać bunt więźniów kryminalnych. Poprzecinano druty do światła elektrycznego, opanowano częściowo służbą więzienną, wyważono drzwi i kilkunastu więźniów zdołało się już wydostać na podwórze więzienne atoli władze wczas zawiadomione zdołały spokój przywrócić. Tą akcją buntów kierują jak stwierdzono komuniści.

Organizacja przemysłu ludowego. Prawie w każdej wsi są osoby, którym znany jest jakiś przemysł domowy i które w pomyślniejszych warunkach mogłyby go wykonać nie doraźnie jak dotychczas, lecz stale i zawodowo tak na pokrycie zapotrzebowania miejscowego, jak i na zbyt. Są też liczne miejscowości, które nadają się znakomicie do stworzenia przemysłu ludowego nawet na większą skalę. Brak jednak doświadczenia, jak zabrać się do rzeczy, nieznajomość źródeł z których należałoby sprowadzać surowiec, maszyny i narzędzia, oraz nieznajomość sposobu możliwie najlepszego zbytu wytwarzanych przedmiotów powoduje, że przemysł ludowy dotychczas nie może należycie rozwinąć się.

Celem zaradzenia temu brakowi powstaje na obszarze Małopolski organizacja przemysłu ludowego przy pomocy odnośnych ministerstw.

Organizacja obejmie stolarstwo i wyroby drzewne, koszykarstwo, cegielnictwo, garncarstwo i kaflarstwo, tkactwo i powroźnictwo, garbarstwo, białoskórnictwo, ślusarstwo, kilimkarstwo i roboty kobiece.

Rękodzielnicy wiejscy i osoby działające na polu przemysłu ludowego są proszone o podanie szczegółów, jaka gałąź przemysłu w odnośnych wsiach i powiatach potrzebuje pomocy lub jaki przemysł ma tam warunki rozwoju wrazie stworzenia nowej placówki. Zgłoszenia pod adresem: **Jan Tyszlewicz, Kraków, ul. Michałowskiego 2.**

Rolnicy! Przeprowadzajcie próby z nawozami sztucznemi!

Celem rozpowszechnienia i racjonalnego używania nawozów sztucznych w gospodarstwach włościańskich, Spółdzielnia rolniczo handlowa „Plon“ w Tarnowie, przeznacza na przeprowadzenie 50 prób z nawozami sztucznymi pod oziminy, do dyspozycji Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego 300 kg thomasyny, 300 kg soli potasowej, 600 kg kajnitu, 70 kg saletry chilijskiej, 220 kg superfosfatu, 75 kg azotniaku i 900 kg wapna.

Próby przeprowadzone będą tylko u tych członków „Plonu“ powiatu tarnowskiego, którzy mają pełny udział w „Plonie“. Podania należy składać w biurze Okręgowego Towarzystwa rolniczego (w „Plonie“) w terminie do 1 lipca b. r. Podania te, rozpatrywane będą na posiedzeniu Wydziału Okr. Tow., a następnie przesłane zostaną Głównemu Zarządowi M. T. R. w Krakowie, pod kontrolą którego próby zostaną przeprowadzone. Bliższe wyjaśnienia co do urządzenia prób podane zostaną w „Przewodniku Kółek rolniczych.“ — Nawozy sztuczne wydawane będą w magazynach „Plonu“ (Burek) — zupełnie bezpłatnie. Tarnów 25 maja 1924.

DYREKCJA „PLONU.“

ODPOWIEDZI REDAKCJI I ADMINISTRACJI.

Ignacy Ziemski Czermna. Wierszyk dobry ale trochę za długi a w gazetce jest miejsca mało. Wiersze krótkie zamieścimy ale trzeba się wystrzegać zbyt wyraźnej przeróbki i naśladownictwa. a takim właśnie wierszem jest pański!

Prenumeratę otrzymaliśmy i gazetę wysyłamy. *Cześć!*

Za S-kę wyd.: Stanisław Mermel.— Red. odp.: Prof. Tadeusz Lesiak — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.